

Poray, Dr. Jan, Kilka uwag w sprawie Wydziału Teologicznego na uniwersytecie warszawskim, Warszawa, 1915, 8^o, str. 6. druk. jako rękopis.

Klawek, Ks., Nasze fakultety teologiczne, Dziennik Poznański, 1919. Nr. 235 i 236.

Konecki, Ks. Roman, Znaczenie i potrzeby patrologji u nas, Włocławek, 1919, 8^o, str. 16.

W 1915 r. ogłosił X. Cz. (esław) Sok. (ołowski), ówczesny kanclerz Kurji Metropolitalnej, a obecnie sufragan podlaski,

artykuł w „Kurjerze Warszawskim“ w sprawie utworzenia fakultetu teologicznego na uniwersytecie warszawskim przy jego wznowieniu. Przeciwno temu zwraca się Dr. Jan Poray (X. Dr. Mikołaj Jan Biernacki) jako projektowi przedwczesnemu, złe pojętemu co do ustroju, a obliczonemu jedynie na popularność. Od siebie proponuje utworzenie Akademii duchownej o trzech wydziałach: filozoficznym, prawnym i teologicznym jako jedynie racjonalne rozwiązanie sprawy. Powołuje się przytem na małe wyniki naukowe fakultetów w Krakowie i Lwowie. Uważa przytem, że umieszczenie teologii w łonie uniwersytetu przyczynia się do jej ześwieczczenia, a żąda raczej osobnego uniwersytetu katolickiego.

W 1919 r., kiedy projekt Akademii duchownej w Warszawie o 30 katedrach (inne fakultety mają mieć po 18 katedr zwyczajnych) zaczyna się urzeczywistniać, zabrał głos X. Klawek z Poznania na łamach „Dziennika Poznańskiego“ i umieścił wiele uwag ogromnie trafnych, nad którymi nie można przejść do porządku dziennego. Że jest za fakultetem w łonie uniwersytetu, to rozumie się samo przez się. Rozwiewa jednak illuzje podniesienia nauk teologicznych w Polsce przez wielką ilość katedr (6 fakultetów, katedr $30 + 18.5 = 120$) i zwraca uwagę na brak słuchaczy, z którym się trzeba liczyć przy katedrach nadzwyczajnych (w Monasterze na 500 studentów chodziło na orientalistykę 4—5, w Warszawie na 30 katedr jest kilkadziesiąt słuchaczy), na brak odpowiednio uposażonych bibliotek, bo trudno będzie wszystkie miasta w odpowiednią ilość książek zaopatrzyć i trzeba będzie kupować wiele dzieł tych samych dla różnych miast. Proponuje rzecz mniej efektowną, ale za to solidną: podzielić pracę między siebie i pewne gałęzie nauki uposażyć na poszczególnych uniwersytetach n. p. Wilno dogmatyka prawosławna (znajomość języka, bliskość Rosji), Kraków historia (wielkie biblioteki i t. d.). Łatwiej też wówczas i o profesorów, którzyby przez umiejętne prowadzenie ćwiczeń seminaryjnych przygotowywali słuchaczy do pracy naukowej, bo seminarja naukowe są obecnie piętą Achillesową naszych studentów teologicznych i od ich poziomu zależny jest bezwzględnie zwrot na lepsze.

O krok dalej idzie X. Roman Konecki. Nie zajmuje się stroną organizacyjną fakultetów, lecz potrzebami wydawniczymi, jakie byłyby niezbędne, jeśli nasza praca naukowa miałaby iść normalnymi torami. Punktem wyjścia jest dla niego książka zbiorowa: „Nauka polska. Jej potrzeby, organizacja i rozwój“. Uważa i całkiem słusznie, że, jeśli ma się rozwijać nasza teologia, to analogiczne wydawnictwo jest dla niej niezbędnem. Inicjatywa — według autora — powinna wyjść od instytucji naukowej lub od pisma teologicznego. Od siebie daje próbę odnośnie do patrologji, która z małemi uzupełnieniami jest do-

brym początkiem. Za wzór może służyć praca X. Prof. Jana Fijałka i Stanisława Zachorowskiego w II-gim tomie „Nauki polskiej“ p. t. „O potrzebach wydawniczych w zakresie źródeł historii Kościoła w Polsce“.

X. T. D.